

MARIA BIERNACKA

OSADY UCHODźCÓW GRECKICH W BIESZCZADACH

W zróżnicowanej strukturze ludnościowej współcześnie kształtujących się wsi bieszczadzkich na uwagę zasługują osady zamieszkane przez ludność pochodzenia greckiego. Ludność ta należy do grupy greckich uchodźców politycznych, którzy prześladowani za współudział w postępowym ruchu powstańczym zmuszeni byli po roku 1949 opuścić swoją ojczyznę i szukać schronienia w innych państwach, przede wszystkim zaś w krajach socjalistycznych¹. Przybywająca do Polski ludność grecka skierowana została głównie do miast i wsi Dolnego Śląska². Ośrodkiem centralnym dla tych uchodźców stał się Wrocław, gdzie do tej pory ma swą siedzibę Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce oraz redakcja jego pisma pt. „Dimokratis”, wydawanego w języku greckim i macedońskim.

W 1951 r., po wymianie granicznej pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim (na odcinku województw lubelskiego i rzeszowskiego), w wyniku której został utworzony w woj. rzeszowskim nowy powiat ustrzycki, do nie zamieszkanym wsi tego powiatu skierowani zostali również uchodźcy greccy przebywający na Dolnym Śląsku. Pierwsze grupy tej ludności po 50 i 100 osób napłynęły w Bieszczady już w listopadzie i grudniu 1951 r., osiedlając się w Krościenku oraz wsiach sąsiednich, położonych na szlaku drogowym prowadzącym z Ustrzyk Dolnych do Przemyśla (przez Birczę)³. Jak wynika z relacji Greków, obecnych mieszkań-

¹ Grecy mieszkańcy Krościenka z powiatu ustrzyckiego informowali, że ogólna liczba uchodźców politycznych z Grecji po 1949 r. wynosiła od 75 do 100 tys., z czego do Polski przyjechało ok. 10 tys. Według informacji zaczerpniętych z Warszawskiego Klubu Związków Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce z 1972 r. ogólna liczba uchodźców z Grecji wahała się od 60 do 65 tys., a liczba Greków przybyłych do Polski nie przekraczała 8 tys. Uchodźcy wywodzili się z terenu całej Grecji, ale najczęściej pochodziło z Macedonii, Tracji i Tesalii.

² Pierwsze partie uchodźców greckich w Polsce skierowane zostały na obszar ziem zachodnich, gdzie zatrudniano ich głównie jako robotników w fabrykach. Mniejsza część uchodźców przeszła do pracy w państwowych gospodarstwach rolnych.

³ Badania w bieszczadzkich osadach zamieszkałych przez Greków przeprowadza-

ców wsi bieszczadzkich, ogólna liczba osadników greckich w Krościenku oraz wsiach najbliższych wynosiła w 1952 r. ok. 2000 osób, a w 1953 r. sięgała liczby 3000. Liczby te ulegały stałym wahaniom, ponieważ Grecy szukając na terenie Polski odpowiednich dla siebie regionów klimatycznych i najwłaściwszych warunków pracy, dość często zmieniali miejsca swego pobytu. Ponadto po roku 1956 część ludności greckiej opuściła teren Polski, przenosząc się na stałe do Bułgarii, Rumunii, Albanii, Jugosławii, Węgier oraz Czechosłowacji. Owe wędrówki Greków dyktowane były zarówno chęcią przybliżenia się do granic swej ojczyzny, jak również potrzebą łączenia się ze swymi rodzinami, rozproszonymi po różnych krajach Europy. Wydaje się również, że o ile początkowo górskie regiony Bieszczadów mogły przyciągać Greków do osadnictwa, to z czasem odstraszały ich trudności, jakie się tam do tej pory piętrzą przed większością osadników.

Struktura społeczno-zawodowa osadników greckich w Bieszczadach była dość jednolita. Według ich relacji główny trzon tej ludności stanowili chłopię, którzy uprzednio uczestniczyli masowo w ruchu partyzantkim. Sądzić można, że do tego właśnie wyłącznie rolniczego osadnictwa w Bieszczadach zgłosiła się przede wszystkim ludność grecka pochodząca ze wsi. Reprezentantami innych grup zawodowych byli ponadto różnego rodzaju rzemieślnicy oraz drobni handlarze. Uchodźcy to rodziny z dziećmi, młode małżeństwa zawierane często już w Polsce (na ziemiach zachodnich) oraz ludzie samotni. Przeważali wśród nich mężczyźni, w tym znaczny odsetek nieżonatych lub oderwanych od własnych rodzin pozostawionych w Grecji. Zdecydowana większość uchodźców wywodziła się z północnych prowincji greckich — Macedonii i Tesalii.

Ośrodkiem centralnym osadnictwa greckiego w Bieszczadach stała się wieś Krościenko i sąsiadująca z nią wieś Liskowate. Nieznaczna część ludności greckiej była przejściowo rozrzucona w innych jeszcze pobliskich wsiach, jak Jureczkowa oraz Wojtkowa. W roku 1959 ok. 50 rodzin greckich z Krościenka i okolicy opuściło ten teren i przeniosło się do wsi Trzcianiec, położonej w odległości ok. 28 km od miasta powiatowego Ustrzyki Dolne (w kierunku Przemyśla).

Obiektem badań i obserwacji nad środowiskiem uchodźców greckich

no na przestrzeni lat 1964-1970 w miejscowościach: Krościenko, Liskowate i Trzcianiec. Ponadto korzystano z materiałów i ocen ekspertów powiatowych w Ustrzykach Dolnych. Badania te przeprowadzono na marginesie prac badawczych prowadzonych od 1963 r. (na obszarze pow. ustrzyckiego, leskiego i częściowo sanockiego), dotyczących problematyki współczesnego kształtowania się nowej społeczności wiejskiej w Bieszczadach. Prowadzono je w ramach prac Zakładu Etnografii IHKM PAN w Warszawie, przy udziale studentów etnografii UW.

w Bieszczadach stały się wsie Krościenko⁴ i Trzcianiec⁵, w których do ostatnich czasów grupuje się najwięcej tej ludności. Podejmując próbę przeprowadzenia analizy i oceny stosunków panujących w wymienionych wsiach, zwrócono uwagę zarówno na stopień przystosowania się Greków do nowego środowiska fizjograficznego oraz nowych warunków gospodarczo-społecznych i kulturowych, jak również na zakres ich współuczestnictwa w kształtowaniu się aktualnego życia w tych ośrodkach. Problem ten jest o tyle interesujący, że Bieszczady, podobnie jak ziemie zachodniej i północnej Polski, są od czasu II wojny światowej żywym przykładem tworzenia się nowych społeczności lokalnych i regionalnych.

Napływająca w 1951 r. i w latach następnych do bieszczadzkich wsi Krościenka, Liskowatego i częściowo innych miejscowości ludność grecka zajmowała opuszczone zagrody i z miejsca przystąpiła do zorganizowania Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Nowe Życie”. Początkowo główny trzon ludności w tych wsiach stanowili Grecy, z czasem jednakże osiedlali się tam na stałe lub tylko na okres wykonywania prac sezonowych, także Polacy. Możliwe to było z tego względu, że znaczna część uchodźców greckich opuszczała Bieszczady, szukając zajęć i własnej stabilizacji w miastach ziem zachodnich lub w takich ośrodkach przemysłowych, jak Nowa Huta. Poza tym, jak już wspomniano, pewna część uchodźców greckich wyjechała na stałe do południowych krajów socjalistycznych⁶, a znaczna część przeniosła się z Krościenka i najbliższej okolicy do Trzcianca i Grąziowej.

Następstwem owej ruchliwości społecznej Greków, spowodowanej niewątpliwie trudnościami adaptacyjnymi do nowych polskich środowisk, były zmiany w składzie narodowościowym ludności bieszczadzkiej osiedli greckich. Jak wynika ze spisu ludności przeprowadzonego w 1960 r. w Krościenku na ogólną liczbę 181 rodzin przypadało 128 rodzin greckich i 53 polskich. Ogólna liczba ludności wynosiła wówczas 755 mieszkańców (715 stałych i 40 czasowo przebywających) w tym 494 Greków i 261

⁴ Krościenko odległe od Ustrzyk Dolnych ok. 10 km jest położone w okolicy górzystej i zalesionej. Przez wieś przepływa rzeka Strwiąż, która łączy się z Dniestrem i Morzem Czarnym. Według relacji starej mieszkanki wsi miejscowego pochodzenia (urodzonej w 1892 r.) przed ostatnią wojną wieś liczyła ok. 300 rodzin. Najliczniejszą grupę ludności stanowili w niej Ukraińcy, następnie Żydzi, a najmniejszą Polacy.

⁵ Trzcianiec, według relacji dawnej mieszkanki tej osady, jest wsią, która w odróżnieniu od terenów wymiennych z 1951 r. znajdowała się przez cały okres powojenny w granicach państwa polskiego, z przynależnością do powiatu przemyskiego. Przed ostatnią wojną była to wieś typowo rolnicza, duża, licząca ok. 380 gospodarstw chłopskich i gospodarstwo dworskie. Ponadto był tam tartak oraz kilka karczem żydowskich, których właściciele byli także posiadaczami gospodarstw rolnych.

⁶ Według relacji informatorów ze wsi Krościenko i Liskowate wyjechało do Bułgarii ok. 50 rodzin, a do Jugosławii ok. 10 rodzin.

Polaków. Podobnie kształtowały się owe proporcje w Trzciańcu, w którym grupa uchodźców greckich przejęła w swe użytkowanie istniejące tam od lat powojennych Państwowe Gospodarstwo Rolne (Trzciańiec do 1951 r. wchodził w skład powiatu przemyskiego i nie należał do strefy wymiany granicznej pomiędzy Polską a ZSRR). W 1960 r. w Trzciańcu i Grąziowej było 40 rodzin greckich i 15 polskich. O ile jednak w Krościenku osadnikami polskimi byli przeważnie chłopci zatrudnieni w lasach, na drogach czy na kolei, to w Trzciańcu i Grąziowej byli nimi indywidualni rolnicy przybyli tam po 1947 r. z ubogich powiatów podkarpackich.

Osadnicy greccy w Trzciańcu i Grąziowej przejęte przez siebie Państwowe Gospodarstwo Rolne postanowili użytkować według zasad obowiązujących w spółdzielczości produkcyjnej. Ogólny obszar ziemi uprawianej przez spółdzielców wynosi ok. 300 ha ziemi ornej, ponadto pastwiska, lasy i nieużytki. Gospodarstwo to nastawione jest głównie na hodowlę owiec i krów oraz uprawę zbóż, rzepaku i koniczyny⁷.

Wszyscy członkowie spółdzielni mają prawo do 0,5 hektarowej działki przyzagrodowej, składającej się na ogół z 25 arów ziemi ornej i 25 arów pastwisk. Członkowie spółdzielni mogą ponadto hodować indywidualnie 1-2 krowy, kilkanaście owiec oraz tyle trzody chlewnej i ptactwa domowego, ile zechcą. Przy wypasach letnich swego dobytku mogą korzystać za opłatą ze wspólnych pastwisk. Do wypasu bydła i owiec wynajmują zazwyczaj pasterza, którego wynagradzają miesięcznie pensją w wysokości ok. 2000 zł.

Gospodarstwa indywidualne osadników (których jest we wsi zaledwie pięciu) wahają się w granicach od 5 do 11 ha⁸. Podstawą ich utrzymania

⁷ Konflikty ideologiczne wśród greckich uchodźców politycznych spowodowały, że grupa tzw. „stalinowców” przybyła do Trzciańca przejęte przez siebie Państwowe Gospodarstwo Rolne nazwała Spółdzielczym Gospodarstwem Rolnym i użytkowała go w oparciu o zasady spółdzielcze (np. podziału dochodu dokonywano tak, jak w spółdzielni produkcyjnej). Było to właściwie postępowanie bez precedensu, ale władze miejscowe sytuację tę do ostatnich lat honorowały. Ostatnio Centralny Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych sprawę tę reguluje w kierunku uznania tego gospodarstwa za Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną. Według oceny kierownictwa Wydziału Rolnego Prezydium PRN w Ustrzykach Dolnych, Grecy w Trzciańcu gospodarują dobrze, produkcja rolna stale się u nich podnosi. Tak np. przeciętna wydajność zbóż w 1968 r. wynosiła 30 q z 1 ha, podczas gdy w gospodarstwach państwowych tego powiatu kształtowała się ok. 16 q.

⁸ Tak np. sołtys tej wsi (1968 r.) jest osadnikiem indywidualnym, przybyłym do Trzciańca w 1949 r. z pow. strzyżowskiego. Otrzymał 5 ha gospodarstwo rolne, z pożyczek państwowych długoterminowych nie korzystał, gdyż lękał się obciążeń. Dorośli jednak na tyle, że myśli o budowie nowego domu, a poza tym kształci swoją córkę w szkole rachunkowości rolnej w Brzostku pod Jasłem. Miesięczny koszt utrzymania córki na stacji wynosi ok. 500 zł. Przeciętna sytuacja innych gospodarzy indywidualnych jest na ogół podobna do sytuacji sołtysa.

jest hodowla i rolnictwo oraz dodatkowe (choć sporadyczne) zarobki w lesie. Gospodarstwa te hodują znacznie mniej owiec niż rodziny greckie. Owce wypasają indywidualnie, natomiast bydło oddają do wspólnego wypasu.

Współczesne Krościenko posiadające komunikację drogową (PKS-em Ustrzyki Dolne — Przemyśl) i kolejową (Ustrzyki Dolne — tranzyt przez ZSRR — Przemyśl) położone w odległości ok. 10 km od Ustrzyk Dolnych, zelektryfikowane od lat 1952/1953 — stanowi centralny ośrodek życia gospodarczego i społeczno-kulturalnego dla najbliższej okolicy. Oprócz spółdzielni produkcyjnej, która zrzesza ok. 80% mieszkańców (przeważnie Greków) i jest główną instytucją gospodarczo-społeczną tej wsi, znajduje się tam ponadto: Prezydium GRN, dwie 8-klasowe szkoły podstawowe, stacja kolei i PKS-u, poczta, kino, biblioteka gromadzka, dom kultury, ośrodek zdrowia, kilka sklepów Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, stołówka dla pracowników spółdzielni produkcyjnej (i zarazem gospoda) oraz inne punkty usługowe. Ponadto działają tam także organizacje polityczne i społeczne, jak: PZPR, ZSL, Koło Gospodyń, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Harcerstwa Polskiego oraz Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce.

Głównym inspiratorem aktywności gospodarczej i społeczno-kulturalnej wsi jest ludność grecka, o czym świadczy m. in. to, że najważniejsze funkcje w miejscowych władzach, instytucjach i organizacjach spełniają Grecy (łącznie z funkcją przewodniczącego i jego zastępcy w Prezydium GRN)⁹. Osadnicy ci będąc od 1951 r. nie tylko pierwszymi (po leśniczym), ale prawie jedynymi mieszkańcami wsi do lat 1956-1957 i później, wzięli na siebie cały ciężar odpowiedzialności za całokształt spraw ogólnych. Największy wysiłek zespołu greckiego skierowany został na rozwój spółdzielni produkcyjnej, która stanowiła i nadal jeszcze stanowi podstawowe źródło utrzymania dla ludności. W r. 1964 ogólny obszar wsi wynosił ok. 3000 ha, z czego na spółdzielnię produkcyjną przypadało 2298 ha, w tym ziemi ornej 474 ha (głównie kl. III i IV), lasów 331 ha, łąk 330 ha, pastwisk 1076 ha. Pozostały areal stanowiły działki przyzagrodowe w wysokości ok. 0,5 ha na jednego członka oraz różnego rodzaju nieużytki. Ponieważ w niektórych rodzinach greckich należy do spółdzielni więcej niż jedna osoba, praktycznie więc działki przyzagrodowe przypadające na jedną taką rodzinę były większe. Na działkach przyzagrodowych można było hodować nawet 2 krowy i jedną jałówkę oraz kilkanaście owiec,

⁹ Sytuacja, że przewodniczącym i zastępcą przewodniczącego Prezydium GRN w Krościenku są Grecy, jest bez precedensu, ponieważ z prawnego punktu widzenia nie są oni obywatelami polskimi. I w tym wypadku (podobnie, jak z użytkowaniem PGR w Trzciańcu według zasad spółdzielczości produkcyjnej) władze miejscowe tolerują ten stan rzeczy.

które za drobnymi opłatami pobieranymi od ich właścicieli (70 zł od krowy i 15 zł od owcy) wypasali pasterze wiejscy na pastwiskach ogólnych dzierżawionych od spółdzielni produkcyjnej przez właścicieli owiec. Ograniczeń w zakresie hodowli trzody chlewnej i domowego ptactwa nie było.

Gospodarka spółdzielni produkcyjnej nastawiona była od samego początku głównie na hodowlę i tylko częściowo na uprawy zbożowe. Ten kierunek gospodarki spowodowany był z jednej strony naturalnymi warunkami tego terenu (wielka ilość łąk, pastwisk i lasów), z drugiej zaś strony greckimi tradycjami gospodarowania, które również związane było z hodowlą i pasterstwem. Niemniej jednak gospodarka spółdzielni skierowywana była okresowo również na takie gałęzie produkcji, jak ogrodnictwo, uprawy roślin przemysłowych, uprawę czterech podstawowych zbóż. Przedsięwzięcia te na ogół nie zdawały egzaminu, co wynikało przede wszystkim z warunków klimatycznych. Niezawodną natomiast perspektywę gospodarowania stwarza tam zawsze, do lat ostatnich włącznie, hodowla¹⁰. Placówką dochodową spółdzielni był poza tym tartak. O stałym podnoszeniu dochodowości spółdzielni produkcyjnej świadczy fakt, że dniówka obrachunkowa w 1964 r. wynosiła 45 zł na osobę, w 1967 r. — 65 zł, a w 1970 r. — 76 zł.

Owo stałe podnoszenie dochodowości płynącej z pracy w spółdzielniach produkcyjnych, na działkach przyzagrodowych oraz z innych pozarolniczych zajęć sprawiło, że w ciągu ubiegłych 20 lat nastąpiły na wielu odcinkach życia Greków bardzo gruntowne przemiany. Równoległe z tym dokonywał się tam również proces zbliżenia się Greków i Polaków, spowodowany przede wszystkim napływem osadników polskich. Stosunkowo jednorodne pod względem swego początkowego składu narodowościowego wsie greckie w Bieszczadach stawały się z czasem wsiami mieszanymi, ostatnio nawet z wyraźną przewagą rodzin polskich. Tak np. według spisu ludności z 1970 r. w Krościenku zamieszkiwało 173 rodziny, w tym 100 rodzin polskich i 73 greckie. Liczba stałych mieszkańców polskich wynosiła 408, a Greków 240 osób. W tym samym czasie w Trzciańcu na ogólną liczbę 38 rodzin było 20 rodzin greckich i 18 polskich. Ogólna liczba stałych mieszkańców osady wynosiła 162 osoby.

Tendencja zmniejszania się liczby uchodźców greckich w Bieszczadach zaznacza się zarówno w ilości, jak i w wielkości rodzin. W Krościenku np. na przestrzeni lat 1960-1970 liczba rodzin greckich zmniejszyła się o 55 (mieszkańców o 254), a przeciętna liczebność rodzin spadła z 3-5 do 2-4 osób w rodzinie. Zwiększyła się ponadto liczba osób samotnych.

¹⁰ Już w 1964 r. stan hodowli w spółdzielni produkcyjnej przedstawiał się następująco: bydło 440 szt., cielęta 60 szt., konie 51 szt., owce ok. 2000 szt., ponadto trzoda chlewna i pszczoły.

Uległa również zmianie struktura zawodowa ludności. Początkowo Grecy zajmowali się prawie wyłącznie rolnictwem, a Polacy pracami pozarolniczymi. Ostatnio (1970 r.) na 73 rodziny greckie z prac wyłącznie rolniczych utrzymywało się 21 rodzin (polskich 15), z rolnictwa i zajęć dodatkowych 20 (polskich 36), z prac wyłącznie pozarolniczych 12 (polskich 45) i z rent 20 rodzin (renty w ogóle pobierało 26 Greków i 4 Polaków).

Z odnotowanych zmian, dotyczących osad greckich, na szczególną uwagę zasługują zagadnienia związane z poziomem wykształcenia jej mieszkańców. Zestawienia sporządzane na podstawie spisu z 1970 r. wskazują, że w Krościenku wśród rodziców pochodzenia greckiego znajduje się obecnie 49 osób z pełną szkołą podstawową (Polaków 102), 62 osoby z nieukończoną szkołą podstawową (głównie po klasach 3 i 4, Polaków 38 osób, głównie po klasach 3, 4, 5), zasadniczą szkołą zawodową 2 osoby (Polaków 12), z średnią nieukończoną 6 osób (Polaków 3). Wyższe nieukończone wykształcenie posiada 1 Grek (Polak 1). Jak z tego wynika, zdecydowana część tej kategorii Greków przybyłych do Polski miało zaledwie szkołę podstawową, w większości przypadków nieukończoną. Wśród najstarszych znajduje się jeszcze 8 analfabetów.

Znacznie lepiej natomiast przedstawia się sprawa wykształcenia dzieci i młodzieży greckiej w Krościenku. Szkołą podstawową objęta jest wszystka młodzież pozostająca w wieku szkolnym. Nie ukończyła szkoły podstawowej 1 osoba, po szkole podstawowej pozostawały w domu rodziców (nie ucząc się dalej) 3 osoby. Po nieukończonej szkole średniej była we wsi 1 osoba i po szkole zawodowej 4 osoby. Ponadto aktualnie przebywały w szkołach znajdujących się poza Krościeniem 24 osoby, w tym w szkołach zasadniczych 12, średnich 8 i wyższych 4 osoby. W tym czasie po szkole podstawowej niepełnej było wśród Polaków 6 osób, po szkole podstawowej pełnej 3, po zasadniczej 3, po średniej pełnej 2, po średniej nieukończonej 1 oraz po wyższej pomaturalnej 1 osoba. W szkołach poza wsią przebywało 12 osób, w tym w zasadniczej 7, w średniej 3 i pomaturalnych 2 osoby. Podobnie w zakresie wykształcenia kształtuje się sytuacja w Trzeciańcu, w którym również liczba ludności greckiej maleje na rzecz ludności polskiej. Jak już wspomniano owo zmniejszanie się liczby ludności greckiej spowodowane było jej wielką ruchliwością społeczną (wyjazdy na ziemie zachodnie, do innych krajów, do miast), a ponadto stałym i konsekwentnym odpływem młodzieży greckiej do szkół zasadniczych, techników oraz szkół ogólnokształcących i wyższych. Uzywanie wykształcenia czy w ogóle przygotowania zawodowego pozarolniczego sprawia, że młodzież ta z reguły nie wraca do swych dawnych baz rodzinnych. Obserwuje się wręcz, że przejście do miast dorosłych dzieci powoduje często przenoszenie się również ich rodziców do miej-

skich osiedli. Należy przy tym mocno podkreślić, że kształcenie dzieci stało się w większości rodzin greckich jedynym z podstawowych zadań i obowiązków rodziców. Wiąże się to zresztą z ogólną postawą współczesnego „bieszczadzkiego” Greka, który swój przedłużający się pobyt w obcym, choć przyjaznym mu kraju, wykorzystuje w sposób najbardziej racjonalny z punktu widzenia jego rodzinnego interesu. Rodziny greckie wykazując dużą pracowitość, zapobiegliwość, oszczędność, podniosły znacznie swój standard życiowy. Oszczędności swoich nie przeznaczają na inwestycje trwałe, mogące ich związać na stałe z tym terenem, lecz na zakup rzeczy ułatwiających im wyższy stopień życia, równocześnie nadających się do ewentualnego przewiezienia na nowe miejsce pobytu. Na skutek takiej postawy w ciągu ostatnich lat obserwuje się: bardzo radykalne zmodernizowanie gospodarstwa domowego (które na początku pobytu w Bieszczadach cechował często znaczny prymitywizm), podniesienie poziomu wykształcenia ogólnego i profesjonalnego młodzieży, wielką elastyczność w podejmowaniu różnych decyzji dotyczących życia osobistego i ogólnego społeczności oraz nagromadzenie poważnych oszczędności finansowych¹¹. Środków tych nie inwestuje się natomiast w nowe budownictwo, czy nawet remont swych starych domów. Postawa ta zresztą jest bardzo podobna do postaw ludności przybyłej na te tereny również w drodze wymiany granicznej z ZSRR (w 1951 r.) z b. powiatu hrubieszowskiego i sokalskiego. Ludność ta przez wiele lat żyła życiem tymczasowym, nie podejmowała również prac inwestycyjnych, prowadziła gospodarkę rolną typu eksploatacyjnego i starała się nade wszystko wykształcić swoje dzieci tak, by mogły przejść do innych pozarolniczych zawodów. Nic więc dziwnego, że każdego przeciętnego turystę, odbywającego po 1951 r. swą podróż po Bieszczadach trasą prowadzącą z Ustrzyk Dolnych w kierunku Przemyśla, Leska czy też na południe do Lutowisk, uderzało zjawisko zewnętrznego zaniedbania oraz wyraźnej tymczasowości w osiedlach wiejskich. Dotyczyło to właśnie zarówno ludności „lubelskiej”, jak i szczególnie greckiej. Ostatnio „lubliniacy” bardzo wyraźnie zrewidowali swoje dawne stanowisko i przystąpili do inwestycji produkcyjnych zarówno w rolnictwie, jak i budownictwie. Pewna poprawa następuje również wśród Greków, którzy zaczynają przystępować do najniezbędniejszych remontów swych zagród¹².

Braku większej stabilizacji wśród rodzin greckich w Bieszczadach na-

¹¹ Grecy najczęściej zakupują: pralki, lodówki, motocykle, rowery, tapczany, radia, telewizory itp.

¹² Warto zauważyć, że początkowe remonty starych domów i zagród na terenach wymienionych odbywały się na koszt państwa. Aby zapobiec dalszej dewastacji zagród w 1966 r. państwo udzieliło poważnych bezzwrotnych kredytów i dzięki temu wygląd zewnętrzny zagród zmienił się wyraźnie na korzyść.

leży również doszukiwać się w trudnościach adaptacyjnych. Górzystość terenu była dla wielu uchodźców rzeczą atrakcyjną i zachęcającą. Jednakże znaczne nawilgotnienie i duża lesistość terenu okazały się dla pokolenia urodzonego w Grecji niekorzystne ze względu na częste zaziębie-
nia, skłonności do gruźlicy, reumatyzmu oraz innych chorób. Nie odczu-
wa natomiast tych dolegliwości pokolenie młode, urodzone już w Polsce,
które według relacji rodziców jest doskonale zaadaptowane do tych wa-
runków klimatycznych.

Charakteryzując sytuację Greków na terenie określonego regionu gór-
skiego Bieszczadów szukamy równocześnie odpowiedzi na pytanie, jaki
jest stopień przystosowania się grupy uchodźców greckich do nowego
środowiska narodowego i społeczno-kulturalnego, z którym współżyją od
lat dwudziestu.

Problem ten rozpatrywano w aspekcie Grecy a Polacy, ponieważ na
terenach zajmowanych przez Greków brak jest przedstawicieli ludności
ukraińskiej, zamieszkującej tam przed ostatnią wojną. Jak wynika z re-
lacji informatorów, zarówno pochodzenia polskiego, jak i greckiego, lud-
ność grecka po przybyciu do Polski była wewnętrznie skłócona, ale łą-
czyła ją solidarność narodowa i uchodźcza, która nie pozwalała wobec
osób postronnych, a zwłaszcza obcokrajowców, obnażać wewnętrznych
tarć i nieporozumień¹³.

W tym pierwszym okresie obie grupy ludności „chroniła” przed wza-
jemnymi wpływami i ujawnieniami swych słabości bariera językowa. Do
przełamania jej w poważnym stopniu przyczyniła się szkoła. W szkole
podstawowej w Krościenku dzieci greckie i polskie jedynie w I i II kla-
sie uczą się oddzielnie w swym ojczystym języku, a w klasie III już są
łączone (mając dodatkowo po 2 godziny tygodniowo na język grecki).
Dzieci zarówno polskie, jak i greckie, które najłatwiej uczą się języka
swych kolegów, są dobrymi łącznikami pomiędzy rodzicami polskimi
i greckimi. Bariery językowe dość szybko pokonywali mężczyźni greccy,
pełniący we wsi różne funkcje urzędowe czy też społeczne. Najtrudniej
uczyły się języka starsze kobiety zajmujące się tylko domem i pracą na
własnej działce przyzagrodowej. Łatwiej było również Polakom nawią-
zywać kontakty z Macedończykami, których język zawierał pewne ele-
menty słowiańskie.

¹³ Jak wynika z relacji Polaków stykających się z tym rejonem Bieszczad bez-
pośrednio po ich zasiedleniu, w wewnętrzne konflikty uchodźców greckich nie mogli
interweniować nawet przedstawiciele władz państwowych. Grecy bowiem kierowali
się w tym czasie własnymi, przez siebie przeniesionymi z Grecji lub tutaj już usta-
lonymi normami postępowania. Z czasem problem ten przestał istnieć, gdyż Grecy
musieli się częściowo podporządkować ogólnym, przyjętym w Polsce normom po-
stępowania.

W latach ostatnich problem językowy przestał być ważny, gdyż wyrosło całe młode pokolenie Greków, które w szkołach średnich i wyższych opanowało nie tylko znajomość języka, ale zapoznało się z polską historią i kulturą. Starsze pokolenie Greków często utyskuje z tego powodu, że młodzież ich zatracza własne tradycje narodowe i ludowe na rzecz nie tylko kultury polskiej, ale nowoczesnej uniwersalnej kultury świata. W okresach wcześniejszych procesy te były hamowane poprzez różnorodne formy działalności kulturalno-oświatowej, m. in. greckie zespoły pieśni i tańca, świetlice, kluby itp. Z odpływem młodzieży do szkół i pracy w miastach działalność ta ulega ograniczeniu. Istniejący w Krościenku od 1968 r. dom kultury, wzniesiony z inicjatywy i przy wydatnej pomocy Greków, nie pełni już w stosunku do swych greckich obywateli tych funkcji, jakie pragnęli oni widzieć. Siłą najbardziej cementującą ludność grecką jest Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce. Koło tego Związku w Krościenku prowadzi przez cały czas żywą działalność. Zajmuje się organizowaniem odczytów, akademii i zabaw¹⁴ z okazji świąt narodowych, prowadzi poszukiwania osób zaginionych za pośrednictwem radia budapeszteńskiego i PCK w Warszawie, organizuje zbiórki pieniędzy na rzecz pomocy więźniom politycznym w Grecji, utrzymuje kontakty z przywódcami greckiego podziemnego ruchu komunistycznego, udziela pomocy w kształceniu dzieci itp. Fundusze na tę działalność pochodzą również ze składek członkowskich oraz z dotacji państwa polskiego.

Koła Związku Uchodźców Politycznych z Grecji w Bieszczadach są obecnie jedyną organizacją zrzeszającą samych Greków. W działalności wszystkich innych organizacji i instytucji gospodarczych, społecznych i politycznych uczestniczą zarówno Grecy, jak i Polacy (początkowo czyniono próby zakładania oddzielnych wyłącznie greckich organizacji).

Według relacji mieszkańców wsi (Greków i Polaków) najbardziej prężną organizacją we wsi jest PZPR, licząca w latach ostatnich ok. 150-180 członków. Działają także takie organizacje, jak ZSL, Koło Gospodyń Wiejskich, ZMW oraz Związek Harcerstwa Polskiego.

Współżycie grup narodowościowych — greckiej i polskiej — układa się coraz bardziej harmonijnie na zasadzie wzajemnego poszanowania odrębności narodowych oraz zrozumienia faktu, że postępowanie takie jest nie tylko możliwe, ale i konieczne. Owo zbliżenie manifestuje się najbardziej w zawieraniu małżeństw mieszanych grecko-polskich. Ilość tych małżeństw wynosiła do 1968 r. w Krościenku ok. 30, a w Trzciańcu ok. 10. Małżeństwa te prawie z reguły zawierane były pomiędzy Greka-

¹⁴ Z powodu bójek, jakie zdarzały się na zabawach w Krościenku, władze wydały zakaz urządzania zabaw na 4 lata (inf. z 1970 r.).

mi i Polkami. Najczęściej związki zawierano na podstawie prywatnych umów między małżonkami. Tylko niektóre z nich rejestrowano w urzędach stanu cywilnego. Ślubów kościelnych nie było. Ludność miejscowa uważa, że Grecy dlatego nie biorą ślubów kościelnych, że w większości swej są bezwyznaniowcy jako komuniści. Z drugiej zaś strony wielu Greków wiążących się nieoficjalnymi małżeństwami posiada rodziny w Grecji. Jakiegokolwiek są przyczyny tego stanu rzeczy, faktem jest, że są to już teraz rodziny z dziećmi polsko-greckiego pochodzenia. Dzieci te są na ogół dwujęzyczne, podobnie jak dwujęzycznymi stali się ich rodzice¹⁵.

Stosunki polsko-greckie nie są jednakże bynajmniej bezkonfliktowe. Zdaniem niektórych informatorów linia podziałów społecznych przebiega w Krościenku nie tylko według narodowości, ale również w zależności od sytuacji materialnej, pozycji społecznej, członkostwa w spółdzielni produkcyjnej, odrębności wyznaniowych itp. Polacy na ogół nie aprobują bezwyznaniowości Greków i w tym fakcie widzą przyczynę braku we wsi kościoła i przeznaczenia budynku starej cerkwi greckokatolickiej na salę kinową. Równocześnie jednak obiektywnie przyznają, że wkład pracy Greków na rzecz całej wsi jest znaczny. Polacy są przeważnie pracownikami składowicy drzewa, służby leśnej i drogowej względnie zarobkują przy wykonywaniu innych robót najczęściej sezonowych. Grecy natomiast poprzez masową przynależność do spółdzielni produkcyjnej są faktycznymi gospodarzami wsi.

Istnieje wiele okazji do wzajemnych kontaktów między Polakami i Grekami. Okazję taką stanowią przede wszystkim różne uroczystości, wiejskie, urządzone z racji świąt narodowych, państwowych, szkolnych i rodzinnych, w czasie których odbywają się zazwyczaj również i zabawy¹⁶.

Trudno określić stopień powiązania uczuciowego uchodźców greckich z regionem bieszczadzkim. Wydaje się, że narzucona konieczność opuszczenia swej ojczyzny i niemożliwość powrotu do niej będzie zawsze rzutowała na postawę emigranta i ograniczała stopień jego zaangażowania w nowe, tak zasadniczo różne środowisko fizjograficzne, narodowe i społeczno-kulturowe.

¹⁵ Jako argument na dwujęzyczność Polek podaje się, że niektóre z nich tak dobrze opanowały język grecki, że potrafią nim nie tylko przemawiać na zebraniach greckich, ale także kłócić się między sobą.

¹⁶ Ponieważ Grecy nie obchodzą żadnych świąt kościelnych, okazją do spotkań mogą być tylko święta narodowe i państwowe, zarówno polskie, jak i greckie.